[19]

N. 15. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 18 stycznia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 46 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Rząd konferuje ze stronnictwami.

Ryba cuchnie od głowy.

Pisząc przed kilku dniami o stosunkach kolejowych na kilku przykładach stwierdziliśmy, że przyczyny katastrofalnych niedomagań kolejowych szukać należy wśród górnych czynników tego działu administracyjnego, wśród tych właśnie czynników, od których społeczeństwo oczekuje uzdrowienia stosunków.

Wśród sfer, które z różnymi ministerstwami mają więcej do czynienia, panuje powszechnie opinia, że ministerstwo skarbu jest siedliskiem handlu walutami i złotem, że w ministerstwie aprowizacyi koncentruje się wszelkie paskarstwo aprowizacyjne a w ministerstwie handlu i przemysłu jesto środek zdeprawowania tej ważnej dziedziny życia gospodarczego, której żywotność objawia się prawie wyłącznie w gwałtownej zwyżce nie produkcyi ale akcyjnego skrawka papieru.

Ostatnio warszawski „Robotnik" przynosi informacye, przy których czytaniu włosy podnoszą się z przerażenia na głowie, a wiadomości tam podane świadczą o moralności patryotycznej sfer „państwotwórczych", o identyfikowaniu przez nie interesu osobistego z państwem, w tym naturalnie rozumieniu, że ten ostatni kontrahent doprowadzony będzie do żebraczego kija.

Oto co pisze „Robotnik": W Warszawie zorganizowano „Polską spółkę dla handlu zagranicznego".

Do spółki tej należą najgrubsze ryby naszego kapitału, a celem jej jest zmonopolizowanie w swoich rękach handlu z Rosyą i Ukrainą, a w pewnych dziedzinach i z państwami zachodniemi. Dążeniem Spółki jest otrzymanie od Rządu niesłychanych przywilejów, któreby zapewniły jej miliardowe zyski bez najmniejszego ryzyka i niemal bez zachodu i kłopotu. Dla naiwnej publiczności drobnomieszczańskiej ma się szumne frazesy o zdrożności „etatyzmu" i o błogosławionych skutkach „wolnego handlu". W rzeczywistości zaś dąży się nie do wolnego handlu — lecz do najgorszego z monopolów, do monopolu w rękach kapitalistycznych, **do nieograniczonego wyzyskiwania skarbu państwowego i ogółu spożywców przez połączone dla wspólnego żerowania gromady rekinów i wielorybów kapitału.**

Oczywiście Spółka stara się o to, aby mieć jaknajwiększy wpływ na Rząd. Jakoż obecnie **w Rządzie zasiada dwóch ministrów, stanowiących część tego Lewiatana kapitalistycznego: p. Przanowski**, minister przemysłu i handlu, i **p. Grodziecki**, nowy minister aprowizacyi.

Otóż obecnie Rząd zawiera z tą Spółką, tak dobrze w Rządzie reprezentowaną, umowę w sprawach zakupu zagranicą artykułów, potrzebnych wojskowości.

Według tej umowy **Rząd wszystkie swoje zamówienia w tej dziedzinie ma powierzać wyłącznie Spółce.** Na własną rękę Rząd może nabywać artykuły, potrzebne wojsku, jedynie od innych Rządów, a więc t. zw. „stocki", pozostałe po wojnie. Gdyby jednak Rząd **ośmielił się** coś kupić od zagranicznej firmy prywatnej **— to musi płacić Spółce wynagrodzenie komisowe**, chociaż Spółka z zakupem tym nie ma nic do czynienia! Jest to więc monopol w najściślejszem tego słowa znaczeniu.

A komisowe, które sobie Spółka zastrzega, jest wcale niezłe. Przy sumie zamówienia do 5 miljardów marek — komisowe wynosi 5 proc. od 5—10 miljardów — 3 proc., powyżej 10 miljardów — 2 proc. A więc **chodzi tu o setki milionów zysku**, ponieważ zamówienia wojskowe mają właśnie miliardowy rozmach.

Jest to więc umowa, która Spółce monopolistycznej zapewnia olbrzymie zyski — a skarb naraża na wielkie, a niepotrzebne wydatki.

Mówi się u nas dużo o konieczności zaprowadzenia oszczędności we wszystkich działach gospodarki państwowej: dla sprowadzenia z zagranicy towarów tworzy się monopol prywatny, który oczywiście będzie dbał o to, aby z tych operacyi osiągnąć jaknajwiększe zyski! że przy takiej gospodarce nie widać poprawy stosunków, trudno się nawet dziwić. I dopiero ministerstwo przemysłu nie przestanie być narzędziem kapitału, ministerstwo aprowizacyi ostoją paskarzy, a ministerstwo rolnictwa swą polityką nie przestanie dążyć do wygłodzenia miast, dopóki tam nie będzie najwyższym nakazem interes całego społeczeństwa i państwa, tak długo będziemy żebrakiem wśród wolnych narodów.

I przeciw takiemu „patryotyzmowi" buntuje się w Polsce wszystko, co nie zdołała przeżreć zgnilizna moralna.

Prezydent Witos o sytuacyi wewnętrz. i zewnętrznej.

WARSZAWA (tel. wł.). 17 stycznia. Dziś odbyła się konferencya Witosa z przedstawicielami stronnictw. Ze strony rządu brali w tej konferencyi udział ministrowie Skulski, Stesłowicz i Ratai. Reprezentowane były wszystkie kluby z wyjątkiem klubu żydowskiego i Niemców. Witos złożył obszerne **expose o sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej, oparte na cyfrach i faktach.** W dyskusyi przemawiało kilku posłów i min. Skulski, poczem poseł Rosset zaproponował odroczenie konferencyi do środy, aby klubom dać możność zajęcia stanowiska wobec rządu. Propozycye przyjęto.

NPR. wycofuje swego przedstawiciela z rządu?

WARSZAWA, 17 stycznia (tel. wł.). Wczoraj i dziś obradowała N. P. R. (Narodowa partya robotnicza) w obecności delegatów wszystkich dzielnic Polski i Westfalii. Po dyskusyi powzięto uchwały, których wykonanie poruczono klubowi sejmowemu. Klub ma zadecydować, czy min. pracy Pepłowski, desygnowany do rządu przez N. P. R. ma w rządzie pozostać.

Nowy gabinet francuski.

PARYŻ. (Pat.). O godzinie 18-tej Briand oznajmił prezydentowi republiki Millerandowi, że ostateczny skład jego gabinetu jest następujący: Prezydyum i sprawy zagraniczne Briand, sprawiedliwość Bonneway, sprawy wewnętrzne Marraud, sprawy wojskowe Barthou, marynarka Gursthau, skarb Doumergue, oświata Gerard, rolnictwo Lafevre du Prey, handel Dron, praca Vincent, roboty publiczne Le Troqueur, hygiena Leredu, kolonie Sarraut, dzielnice oswobodzone Loucheur.

Po opuszczeniu pałacu elizejskiego Briand zgromadził członków swego gabinetu celem zamianowania podsekretarzy stanu.

Nowy gabinet składa się z dwóch senatorów i 13 deputowanych.

PROGRAM RZĄDU P. BRIANDA.

PARYŻ, 17 stycznia (Pat.). „Telegr. Comp.": Briand przedstawił swój program. Powiedział on: Nie możemy ustalać polityki daleko idącej; musimy ustalić sumy, które nam Niemcy mają wypłacić, musimy określić wysokość rat rocznych, które dla nas przypadają w złocie, gotówce i t. d. Przedewszystkiem musimy z aliantami dojść do porozumienia, aby spożytkować weksle, wystawione przez Niemcy i wprowadzić je w obieg.

Rząd polski nie gromadzi żadnych wojsk na granicy zachodniej.

Odparcie insynuacyi niemieckich.

WARSZAWA, 17. stycznia (Pat.) W związku z notami rządu niemieckiego do rady ambasadorów i rządów wielkich mocarstw o rzekomej koncentracyi wojsk polskich na pograniczu niemieckiem, zwłaszcza zaś górnośląskiem, oraz o przygotowaniach polskich do wywołania ruchu zbrojnego na G. Śląsku, jak również z rozsiewanemi przez prasę i agencye telegraficzne niemieckie wiadomościami na ten temat, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że insynuacye te są zupełnie z prawdą niezgodne. Żadnej koncentracyi wojsk na pograniczu zachodniem nie dokonywano, a chwilowe powiększenie ilości wojsk mają obecnie miejsce na całym pozofrontowem terytoryum państwa i wynikają że ściągania poszczególnych pułków z frontu wschodniego dla przeprowadzenia ich demobilizacyi

Rząd polski nie ma żadnego powodu obawiać się wyniku sprawiedliwie i bezstronnie przeprowadzonego plebiscytu, musi więc być stanowczo przeciwny jakiemukolwiek zamachowi na G. Śląsk, grożącemu zatamowaniem tak ważnej dla życia ekonomicznego produkcyi węgla. Rewelacye tego rodzaju, przeznaczone z jednej strony na urabianie opinii międzynarodowej w pożądanym dla Niemców sensie, są pozatem wygodnym sposobem odwrócenia uwagi od faktów świadczących, że **Niemcy dążą do uniemożliwienia przeprowadzenia plebiscytu** przez wywołanie zaburzeń na terenie plebiscytowym i stworzenie na G. Śląsku **faktów dokonanych** na swoją korzyść.

Nie ma prawie dnia, aby władze aljanckie nie wykryły niemieckiego składu czy transportu broni na G. Śląsku. Ogólna liczba broni niemieckiej, skonfiskowanej w jednym miesiącu listopadzie, wynosi **karabinów 5974, nabojów 135.000 rewolwerów 929, granatów ręcznych 121, karabinów maszynowych 40 i wielką ilość różnej amunicyi**. Obecnie zaś ilość wykrywanej broni bynajmniej nie uległa zmniejszeniu. Skonfiskowana broń, stanowi zaledwie drobną część transportów, wciąż kierowanych z poza linii demarkacyjnej na teren plebiscytowy, **przeznaczona dla wzmocnienia uzbrojenia całej sieci organizacyi zbrojnych niemieckich**, rozsianych na całym Śląsku, a których naczelne kierownictwo znajduje się na sąsiednich terenach Śląska niemieckiego." Tajne organizacye te, których działalność uzewnętrznia się w obecnej chwili w aktach terroru na ludności polskiej, oraz w usuwaniu działaczy polskich, doprowadzone są do takiej doskonałości, że mogą z góry na dany znak bądź **sprowokować ruch zbrojny, bądź okupować teren plebiscytowy w chwili, gdy stanie się oczywistem, że G. Śląsk drogą legalną przy Prusach pozostać nie może.**

Rząd polski posiada dokładne dane o organizacyi i przywódcach tych oddziałów bojowych niemieckich. Dane te już w najbliższej przyszłości będą mogły być podane do wiadomości publicznej.

O plan akcyi antydrożyźnianej.

WARSZAWA (tel. wł.). 17 stycznia. „Przegląd Wiecz." donosi, że Rada ministrów poleciła ministrowi aprowizacyi, aby do trzech dni przedłożył plan akcyi zwalczania drożyzny.

Wyjaśnienie min. spraw. w sprawie Burskich.

WARSZAWA, 17 stycznia (Pat.). Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje: Wskutek pojawienia się w niektórych pismach notatki tej treści, że minister sprawiedliwości ułaskawił osoby skazane na śmierć przez lwowski sąd doraźny za morderstwo, dokonane na osobie śp. Wernerowej, wyjaśnia się, że prawo łaski przysługuje na zasadzie dekretu z 8 lutego 1919, poz. 200 Dz. U. Rz. P. Panu Naczelnikowi Państwa. Minister sprawiedliwości nie mógł tedy wykonać i nie wykonał prawa łaski. Gdy w danym czasie Pan Naczelnik Państwa przebywał poza Warszawą i gdy wobec tego merytoryczne załatwienie prośby o łaskę nie mogło nastąpić w ciągu trzech godzin, minister sprawiedliwości skorzystał z prawa, jakie mu służy, w myśl zdania 2. ust. 2 paragr. 411 p. k. i wydał specyalne zarządzenia co do sposobu postępowania, wstrzymując zarazem tymczasowo wykonanie kary aż do decyzyi Pana Naczelnika Państwa.

—oo—

Zaburzenia komunistyczne w Berlinie.

NAUEN, 17 stycznia. (Pat.). Dziś w Berlinie przyszło do zaburzeń z powodu demonstracyi komunistów z okazyi rocznicy śmierci Liebknechta i Róży Luxemburg. Przed hotelem Adlon tłum usiłował rozbroić policyę i pobił jednego policyanta. 10 osób cywilnych odniosło rany.

Według urzędowego sprawozdania, tłum przerwał kordon policyjny i usiłował wtargnąć do parlamentu. U zbiegu ulic Pod Lipami i Wilhelma patrol dał ognia w powietrze. Tłum usiłował wtargnąć do mieszkania kanclerza Eberta i do ministerstwa spraw zagranicznych. Przed pałacem b. cesarza Wilhelma demonstrował wielki pochód, składający się z około 100.000 ludzi.

SEJM ODROCZONY DO 20-go B.M.

WARSZAWA (Pat.) Marszałek sejmu odroczył wyznaczone na 18. b. m. posiedzenie sejmu na 20. b. m. godz. 4 popołudniu, z tym samym porządkiem dziennym.

NA TROPIE MORDERCÓW ZAHNOW.

KRAKÓW. (tel. wł.) Policya aresztowała dwu żołnierzy, braci Nowakowskich. Podejrzani obaj o zamordowanie zegarmistrza Zahna i jego żony. Usiłowali oni sprzedać zegarki i pierścionki i tem zwrócili na siebie uwagę policyi. Dalsze śledztwo w toku.

POLSCY EMIGRANCI NA PLEBISCYT.

WARSZAWA, 17 stycznia (Pat.). Grono Polaków, pracujących w warsztatach głównych wschodnio - chińskiej kolei, przysłało jako ofiarę na plebiscyt górnośląski 50.445 mk., a na flotę wojenną 18.000 mk.

KATASTROFA HYDROPLANOWA.

GDAŃSK, 17 stycznia (Pat.). W Pucku wskutek zepsucia się motoru podczas lotu wpadł do morza hydroplan. Ze znajdujących się tam osób wyratowano wszystkie, prócz podpor. Gąsowskiego i starszego marynarza Ostrowskiego, którzy utonęli.

Endecy obradują.

WARSZAWA. 17 stycznia Pat. „Gaz. poniedziałkowa" donosi: Wczoraj i dzisiaj odbywa się zebranie Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego. Przedmiotem narad jest ujednostajnienie taktyki stronnictwa we wszystkich byłych zaborach i dzielnicach polskich.

DALSZY TRANSPORT ZBOŻA Z GDAŃSKA.

GDAŃSK, 17 stycznia (Pat.). W sobotę i w niedzielę wysłano z portu tutejszego do Warszawy 63, a do Sosnowca 40 wagonów żyta.

ZABURZENIA W IRLANDJI TRWAJĄ.

PARYŻ, 17 stycznia (Pat.) Havas. Z Corku donoszą, że zaburzenia trwają dalej; znowu zabito około 12 osób.

SPRAWA POKOJU Z ROSYĄ.

WIEDEŃ. (Pat.) 17. stycznia. N. Wr. Tagblatt zamieszcza wywiad z radcą legacyjnym poselstwa polskiego we Wiedniu drem Maryanem Henzlem, który powiedział między innymi:

Polityka zagraniczna Polski stoi obecnie pod znakiem oficyalnych zaprosin Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Paryża, z drugiej zaś strony pod znakiem rokowań w Rydze, które toczą się zwolna, ale na **ogół przybierają obrót pomyślny.**

Oficyalne zaproszenie doręczone Naczelnikowi jest bezwątpienia ważnym aktem politycznym, i powinno być uważane jako wielki sukces polskiej polityki zagranicznej.

Od pewnego czasu odnosi się wrażenie, jakoby pewne koła polityczne zagranicą stały się w sprawie zawarcia pokoju bardziej niecierpliwe niż strony bezpośrednio interesowane. Sfery te zapominają, że już samo ułożenie tekstu i zredagowanie postanowień traktatu pokojowego wywołuje wielkie techniczne trudności.

Pogłoski o rzekomem niebezpieczeństwie **nowej wojny polsko-bolszewickiej są przesadzone**, na co należy z naciskiem zwrócić uwagę. **Zawarcie pokoju może się opóźnić o parę tygodni ale nie ma najmniejszego powodu do jakiegokolwiek pesymizmu.** Prawdą może jest że Rosya sowiecka aby się wogóle utrzymać, pozostanie wierną swojemu programowi zrewolucyonizowania świata, również jednak prawdą jest, że Rosyi sowieckiej potrzeba dziś bezwarunkowo pokoju z Polską. Polska sama natomiast jest silnie zdecydowaną poświęcić wszystkie swoje siły odbudowie gospodarczej i społecznej. Nie omieszka ona niczego, aby umożliwić rychłe zakończenie rokowań.

—oo—

Z senzacyi dziennikarskich.

W pogoni za senzacyą dzienniki starają się o jak najbardziej interesujące informacye, których senzacyjność stoi zwykle w przeciwnym stosunku do wiarygodności. Tak np. praska „Tribuna" podaje informacyę swego wiedeńskiego korespondenta, jakoby baron Wasilko, obecny poseł rządu Petlury w Wiedniu, zawarł układ z Habsburgami, mający na celu z obszarów wschodniej Galicyi, Bukowiny i Rusi węgierskiej utworzenie odrębnego królestwa pod berłem Habsburgów. Poczciwy Karol Habsburski musiałby posiadać bardzo awanturniczego ducha, gdyby zamierzał budować swój tron za pomocą — wojny z trzema aż państwami: Polską, Rumunią i Czechosłowacyą!

Innego rodzaju senzacyę przynosi „Hamburger Fremdenblatt" któremu z Warszawy doniesiono, że według zapatrywań polskiej partyi socyalistycznej kwestya Górnego Śląska mogłaby być rozwiązana zadowalniająco gdyby Polska zwróciła się do Francyi z żądaniem zgody Francyi na przyłączenie Austryi do Niemiec, w zamian za co Niemcy miałyby zrezygnować z G. Śląska.

—ooo—

Sprawa Śląska Górn. najważniejszą sprawą w obecnej chwili.

Lwów, 17. stycznia.

Kwestya przynależności Górnego Śląska ma dla Polski całej i dla każdego obywatela z osobna największe znaczenie. Niema sprawy w Polsce w obecnej chwili ważniejszej. Nasz byt ekonomiczny, nasz chleb powszedni, wartość naszego pieniądza, czy powaga nasza zagranicą, — wszystko to zależne jest od tego, czy plebiscyt wygramy.

— — — — — — — —

Tę troskę o Górny Śląsk wyraża Lwów, może dlatego, że na kresach leży i tyle ciężkich terminów przetrwał — głębiej i serdeczniej, niż inne obszary Polski. Znowu, jak już kilkakrotnie urządzono zbiórkę na plebiscyt górnośląski, znowu hojnie rzucano banknoty, artyści teatralni osobno z p. Folańskim na czele ofiarnie „sprzedawali" czekoladę i humor wielki na mieście robili, by jak najwięcej zebrać pieniędzy na wielką rzecz plebiscytu.

Równocześnie odbył się wiec w „Sokole" w sprawie Górnego Śląska.

Referat wygłosił inż. Paweł Kopieczny, delegat komitetu plebiscytowego na Górnym Śląsku. W silnych słowach przedstawił ważność zbliżających się dni głosowania na G. Śląsku. Idzie o dwa miliony Polaków, których 700 blisko lat niewoli nie zdołało wprawdzie zniemczyć, ale usposobiło ich **realistycznie. Dlatego musimy** do nich trafić argumentami **rzeczowymi.**

Śląsk prócz tego że wróci Polsce rodaków po wiekach jarzma obcego — stanie się podwaliną życia ekonomicznego Polski. **5 milionów ton węgla** dobywa się tam rocznie, a pieniądze za ten węgiel uzyskane wystarczyłyby jako kapitał do zakupywania surowców zagranicą. W przemyśle hutniczym jedyny G. Śląsk posiada trzy razy więcej t. zw. wysokich pieców, niż cała Polska. **186 gazowni, kapitał zakładowy fabryk wynosi 6 miliardów. Eksport produktów chemicznych wynosi 1 i pół miliarda, eksport produktów hutniczych i żelaznych 3 miliardy cynku i innych metali 1 miliard.**

Śląsk to nasza kopalnia złota, Śląsk zabezpieczy nam przyszłość ekonomiczną, da nam możność rozwoju przemysłu.

Mowca apelował następnie do społeczeństwa Lwowa, aby nie spuszczało z oka tej najważniejszej dziś dla Polski sprawy.

Po tym referacie uchwaliło zgromadzenie

rezolucye,

stwierdzające, że Śląsk Górny mimo długowiekowej niewoli pozostaje **rdzennie polską ziemią**, i że ziemia ta położeniem swojem geograficznem i ciążeniem interesów ekonomicznych wówczas tylko będzie dawała gwarancyę trwałego spokoju i pełnego rozwoju i zadowolenia ludności, jeżeli **połączona będzie w całości i nierozerwalnie z Polską**, że ze spokojem i pewnością poddajemy się — brzmi dalej rezolucya — wyrokowi głosowania ludu, pod tym jednakże warunkiem, że **głosowanie to przeprowadzone będzie prawidłowo i bez fałszerstw.**

Domagamy się od rządu, by z całą stanowczością i użyciem wszelkich środków, **nie dopuścił, do odwleczenia plebiscytu.**

Żądamy, ażeby rząd nasz zawczasu i stanowczo się zastrzegł, aby **wszyscy Polacy**, mieszkający **w Niemczech, a zdążający na Śląsk na plebiscyt byli wolni od prześladowań** i utrudnień w podróży. Gdyby zaś skutkiem takich utrudnień liczbę głosów polskich zmniejszono, aby w takim razie **głosowanie emigrantów niemieckich zakwestyonowano.**

W dyskusyi, w której zabierał głos cały szereg osób, zachęcano do jak największej ofiarności na rzecz plebiscytu, podnoszono kwestyę głosowania emigrantów, bez których Niemcy plebiscyt przegraćby musieli, dalej nieprzyjazne stanowisko Anglii, w przeciwieństwie do Francyi, w której interesie zresztą leży, by Niemcy swej potęgi nie wzmagały.

W następstwie tej dyskusyi postanowili zebrani na wiecu delegować deputacyę do tutejszej misyi francuskiej, na której ręce miała deputacya złożyć społeczeństwu francuskiemu wyrazy podzięki za dotychczasowe stanowisko względem Polski i prośbę o dalsze popieranie postulatów Polski, zwłaszcza w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Po zakończeniu wiecu udała się deputacya z prez. Stahlem i tow. Obirkiem na czele do pułk. de Renty, by mu złożyć uchwały wiecu, a za nią podążyły tłumy publiczności, które brały udział w wiecu.

—•••—

ZAKOŃCZENIE STREJKU POCZTOWCÓW W AUSTRYI.

WIEDEŃ, 17 stycznia (Pat.). Dopiero późnym wieczorem przyszło wczoraj do porozumienia w sprawie strejku pocztowców, telegrafistów i telefonistów.

—•••—

Niemcy oddadzą zrabowany w Polsce materyał.

WIESBADEN, E. E.). Bawiący tu komisarz polski w komisyi odszkodowań oświadczył, że prace komisyi postępują w szybkiem tempie. Ugoda polsko-francuska została podpisana. **Zrabowany w Polsce przez Niemcy materyał będzie oddany.** Komisarz Olszewski oświadczył przedstawicielowi East-Express, że skład maszyn zrabowanych Polsce znajduje się w Lipsku. **Wykryto tam 87 dzwonów kościelnych i przeszło 100 motorów elektrycznych.** Wiadomem jest, że ponadto **ukryto 125 maszyn i 8 turbo-generatorów** wywiezionych z Polski. W ciągu stycznia wyjdzie dekret, zmuszający Niemców do zwrotu wywiezionych z Polski materyałów.

—•••—

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA DROŻYŹNIANEGO.

WARSZAWA, 17 stycznia (Pat.). Wskutek uchwały Rady ministrów z 11 bm. ministerstwo skarbu w dniu 15 bm. rozesłało do wszystkich ministerstw i urzędów autonomicznych okólnik, zawiadamiający iż mnożnik dodatku drożyźnianego podwyższony został począwszy od 1 bm. dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych w I. kl. miejsc. z 300 na 400, w II. kl. z 270 na 360, w III. kl. z 240 na 320, w IV. kl. ze 180 na 240.

—oOo—

PRZECIW NIEPOTRZEBNYM PODRÓŻOM OFICERÓW DO WARSZAWY.

WARSZAWA (Pat.). Wobec nadmiernego, a częstokroć niezbyt koniecznego przybywania oficerów i urzędników wojskowych z prowincji do Warszawy i wobec wynikającego stąd przepełnienia hoteli zostały wyjazdy bez ważnych przyczyn przez ministerstwo spraw wojskowych wstrzymane. W przyszłości do przybycia do Warszawy potrzebne będzie specjalne zezwolenie dowództwa armji, względnie D. O. G.

—oOo—

Powrót poznańczyków z frontu.

POZNAŃ. 17 stycznia. Pat, Wczoraj i dziś z racyi powrotu z frontu oddziałów wielkopolskich odbyły się uroczyste manifestacye. Miasto całe przybrane w chorągwie narodowe i godła Rpltej. Od samego rana tłumy przeciągają ulicami. Rano odbyła się msza na błoniach grunwaldzkich po której arcybiskup Dalbor udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze.

—•••—

W. RAORT. 14

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Gdy ktoś zapytał uniżenie o sprawę reklamacyi zalegającej w starostwie, prosił o wydanie papierów do uzyskania jakiejś ulgi wojskowej, lub też o najbłahszą rzecz — pan „komisarz" miał w oczach tyle świętego oburzenia, tyle niekłamanego zdziwienia i zgorszenia, że petent sam uznawał, że proszenie o jakąś ulgę, jakieś prawo lub zwłokę, w chwili gdy „ojczyzna" potrzebuje jego pomocy, jest nietaktem, a nawet zbrodnią wobec tejże „ojczyzny" reprezentowanej przez pana F.

Jestem święcie przekonany, że gdyby pan F. mógł był jednym słowem zwolnić ze służby wojskowej rodzonego brata, nie byłby tego uczynił, aby swego patryotyzmu nie wystawić na szwank wobec pana majora i nie popaść w podejrzenie, że choćby przez chwilę mógł tak działać, aby państwo osłabić o jednego obrońcę.

Pan F. nie był jedynym Polakiem wysługującym się w ten sposób austryackiej ojczyźnie.

Któż nie pamięta tych czasów rządów wojskowych w Galicji, gdy bączek królował wszechwładnie i był zarazem legitymacją lojalności i wiernopoddańczości państwowej!..

Jakżeż chętnie stroili się wszyscy w urzędowe bluzy i czapki urzędnicze, sztylpy, pricezy koloru i kroju naszonych przez oficerów — byle tylko zasymilować się, zlać się z panującą kastą i zbliżyć się do koryta napełnionego wszelkiemi szczęśliwościami (specyalnie dla tej kasty) przez rząd austyjacki.

Nie tylko zewnętrznie zaustryaczyli się urzędnicy galicyjscy, ale cały ich sposób myślenia urzędowania i odnoszenia się do rodaków był w duchu więcej austryackim, niż sama Austrja.

Smutna to niestety prawda — ale prawda!

Typ dawnego mandatarjusza galicyjskiego od żył. Naturalnie że nie można tego o wszystkich urzędnikach powiedzieć, gdyż byli i tacy, którzy w owym czasie potrafili zachować swoją godność osobistą i cieszyli się ogólną sympatją. Żądać w tych czasach od urzędnika jakiejś ulgi, leżącej w jego mocy, ułatwienia lub poparcia sprawy mającej łączność, albo tylko styczność ze sprawą wojskową — było żądaniem tak śmiałem i niewykonalnem, że urzędnik ów nie miał nawet słów odpowiedzi, tylko uśmiech politowania.

Nikomu w głowie pomieścić się nie mogło, aby legalnie, na własną rękę, w krótkiej drodze drugiemu pomóc — tam gdzie chodziło o sprawę wojskową.

Wystarczało gdy brakowało na jakiemś piśmie kropki, aby akt zawrócono i narażono petenta np. na odejście w pole, podczas gdy jego reklamacja była już załatwiona, z wyjątkiem brakującej właśnie kropki.

Nic więc dziwnego, że p. F. zapylany przezemnie czy mam stawać do przeględu, pomimo tego, że mam przyznaną pensję inwalidy, a od czasu uznania mnie inwalidą minęło zaledwie kilka miesięcy — parsknął mi śmiechem w twarz, jakbym conajmniej zapytał o coś tak komicznego, wobec czego od śmiechu trudno się powstrzymać.

— Na, das ist kollosal! — zwrócił się pan F. po niemiecku do majora. — Der Mann — tu wskazał palcem na mnie — fragt, ob er auch zu erscheinen hat! (Ten człowiek pyta, czy także ma stawać do poboru.)

Pan major wydał ze siebie jakiś rechot śmiechu, któremu zawtórowali mu obowiązkowo Dr. Cyrulewski, pan F. i pisarze.

Pan F. nie zapytał majora w tym sensie jak go pytałem, ale świadomie przekręcił moje zapytanie, chcąc wprawić pana majora w dobry humor.

Poczęto mnie oglądać jak raroga.

Dr. Cyrulewski podniósł się ociężale z krzesła, podszedł ku mnie jak ku choremu, w którego ocalenie się nie wierzy, a jednak uczynić się musi jakiś zabieg dla samej formy.

Zaznaczyć muszę, że dlatego wogóle się podniósł z krzesła, czego wcale przy poborze innych popisowych nie czynił, gdyż zażądałem stanowczo aby mię zbadał, gdyż jestem piersiowo chory.

Dr. Cyrulewski zdjął brudny, w kącie wiszący ręcznik i położywszy mi go na plecach, przytulił ucho do ręcznika, udając, że słucha mego oddechu.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 18 stycznia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska" IX raz.

Środa 19 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera (wznow.).

Czwartek 20 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera.

Piątek 21 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I. klasy", komedya w 3-ech aktach Zygmunta Kaweckiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

ZARZĄD KASY CHORYCH M. LWOWA zamianował naczelnym lekarzem konsyliowym doc. uniw. dra Czarneckiego.

DYREKCYA PAŃSTWOWYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, iż 1 lutego 1921 r. będzie otwarty roczny kurs pedagogiczno - metodyczny dla kształcenia kandydatów i kandydatek na nauczycieli szkół powszechnych.

Kandydaci winni posiadać świadectwo z ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej i mieć lat 18.

Nauka na kursachh jest bezpłatna.

Kursiści będą pobierali znaczne stypendya, dające im możność utrzymania się w Warszawie.

Podanie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych oraz świadectwa zdrowia — należy nadesłać pod adresem Państwowych Kursów Nauczycielskich w Warszawie, ul. Koszykowa 31, lub złożyć osobiście w kancelaryi Kursów do 15 stycznia 1921 r.

KONKURS NA STYPENDYA DLA MŁODZIEŻY WYŻSZYCH UCZELNI, pragnącej po ukończeniu studyów poświęcić się nauczaniu w seminaryach nauczycielskich. W celu wykształcenia potrzebnej liczby dobrych nauczycieli szkół powszechnych ministerstwo W. R. i O. P. prócz obecnie istniejących kilkudziesięciu państwowych seminaryów nauczycielskich, zamierza uruchomić w najbliższych latach szereg seminaryów nowych. Wobec powyższego do seminaryów nauczycielskich będą potrzebni liczni nauczycielcie o wyższem wykształceniu.

Aby uczynić zadość tej palącej potrzebie, a jednocześnie ułatwić młodzieży, pragnącej w przyszłości pracować w szkolnictwie, ukończenie studyów, ministerstwo ogłasza konkurs na stypendya dla słuchaczy i słuchaczek wyższych uczelni.

Wysokość stypendyum ministerstwo oznacza obecnie na 2000 do 4000 mk. miesięcznie, płatnych z góry. Wysokość stypendyum może ulec zmianie w zależności od zmiany warunków bytu.

O stypendya mogą ubiegać się tylko osoby uzdolnione pod względem fizycznym do zawodu nauczycielskiego (bez poważniejszych wad organicznych). Przy przyznawaniu stypendyów będą brane pod uwagę przedewszystkiem podania słuchaczy (ek) starszych semestrów.

Ministerstwo zapewni stypendystom w czasie studyów pomoc w zakresie prac, zmierzających do zdobycia należytego przygotowania do zawodu nauczycielskiego.

Stypendyści (stki) składają ministerstwu zobowiązanie się do pracy w seminaryum nauczycielskiem po odbyciu studyów w ciągu tylu dwuchleci, w ciągu ilu lat pobierać będą stypendya.

Podania należy przesyłać do ministerstwa W. R. i O. P. Sekcya Szkolnictwa Powszechnego Wydział Seminaryów do dnia 1 marca 1921 r.

INSPEKTOROWIE POLICYI REJONOWI tą drogą użalają się, że nie otrzymali, jak dotychczas, gratisowych kart tramwajowych na rok bieżący, wskutek tego nie mogą należycie spełniać służby bezpieczeństwa.

UROCZYSTOŚĆ PONOWNEGO OTWARCIA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO odbyła się 15 bm.

PRZESTROGA! Uniwersytet żołnierski 6-tej Armii we Lwowie, ul. Sykstuska 39 (za gł. pocztą) podaje do publicznej wiadomości, że nikogo nie upoważnił do zbierania ofiar pieniężnych, ani na swoje, ani na inne cele. Osoby, które zbierają jakiekolwiek datki pod pozorem sprzedaży wydawnictw własnych Uniwersytetu żołn. 6-tej Armii, a to: orła polskiego i portretu Naczelnika Państwa — uprasza się oddawać organom bezpieczeństwa do ukarania. Równie przestrzega Uniwersytet żołn. P. T. kupców przed takimi osobnikami. Uniwersytet żołn. upoważnił jeno paru agentów do rozsprzedaży swoich wydawnictw, a to: orła polskiego po cenie 12 mk. i portretu Naczelnika Państwa po cenie 10 mk. Agenci, rozsprzedający powyższe wydawnictwa, posiadają pisemne upoważnienia Uniwersytetu żołn. z wyszczególnieniem cen sprzedaży.

Uwijają się też po mieście ludzie, którzy zbierają datki nieprawnie na: „Doraźną pomoc dla byłych legionistów", lub „Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa i Kresów wschodnich". P. T. publiczność uprasza się o sumienne legitymowanie zgłaszających się po datki i pociąganie do odpowiedzialności oszustów.

Sprostowanie. W imieniu klienta mego p. Dra Marcelego Prószyńskiego, upraszam, odnośnie do artykułu pt. „Endecka czrezwyczajka", umieszczonego w Nr. 12 czasopisma „Dziennik Ludowy" z dnia 15 stycznia 1921, po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Dziennik Ludowy", w miejscu ustawą wskazanem, następującego sprostowania.

„Nieprawdą jest, jakobym stał na czele takiej władzy, takiej mafii", — natomiast prawdą jest, że nie kieruję żadną mafią, lecz Związkiem Organizacyj Narodowych wsch. Małopolski, towarzystwem jawnem, legalnem i statutowem. — Nieprawdą jest, jakobym listami podpisywanemi swojem nazwiskiem, kogokolwiek kwalifikował, prowadził śledztwa, śledził, węszył, wyklinał i rządził, — natomiast prawdą jest, że nikogo nie kwalifikuję, nie prowadzę śledztwa, nie śledzę nie węszę, nie wyklinam i nikim nie rządzę, a swojem nazwiskiem podpisuję listy w imieniu Związku Organizacyi Narodowych dotyczące sprawy, by ziemia i instytucye polskie nie przechodziły masowo w ręce ruskie, lub nacyonalistyczno-żydowskie".

Dr. Leonard Macieliński.

Właśnie w naszym artykule chodziło o związek org. nar., których p. Prószyński jest prezesem.

FALSYFIKATY 1000-MARKÓWEK W PRZEMYŚLU. Onegdaj niejaki Tenner kupił u jubilera Pechtera w Przemyślu pierścionek złoty za 8.000 mk. Okazało się jednak, że wręczone wszystkie banknoty 1000-markowe są fałszywe. Aresztowano Tennera, a następnie w czasie rewizyi u Aschera Gittera znaleziono znaczną ilość podobnych falsyfikatów. W związku z tem aresztowano: Aschera, Fabiana i Artura Gitterów, Feuera i Erbsmana Chasklów, Leibę Tauba i Benjamina Liebsharda. Śledztwo dalsze w toku.

Oj te pieniądze. Chanę Kwaszę z Płoskirowa aresztowano w ul. Legionów za tamowanie komunikacyi. Podczas rewizyi znaleziono przy niej ukrytych 308 dolarów, które zdeponowano.

Chaima Shebergala z Podwołoczysk, jako podejrzanego o handel zagraniczną walutą, sprowadzono na policyę. Przy rewizyi znaleziono przy nim 50 rubli w srebrze i w banknotach 2.100 rubli. Srebro zdeponowano na policyi.

Znaczne kradzieże. W Banku przemysłowym skradziono kupcowi Salamonowi Wolkenbergowi z kieszeni 21.500 mk. i akcyi, wartości 80.000 mk.

Przedostatniej nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania właściciela kantoru wymiany przy ul. Rejtana Chaima Grünbauma przy ul. Jagiellońskiej i skradli mu kasetę zawierającą 6.000 dolarów i wiele złota, wartości 8—9 milionów marek. Ch. G. w krytycznym czasie bawił w nieście.

Janowi Kirchnerowi, buchalterowi, skradziono z mieszkania przy ul. Borkowskich l. 5 biżuteryę, wartości 50.000 mk. Sprawcę tej kradzieży, 20-letniego Mikołaja Piękniewicza aresztowano.

Samelowi Nagelbergowi, gospodarzowi z Chaharowa, pow. rohatyńskiego, skradziono na głównej poczcie portfel, wraz z 100 dolarami i 2.100 markami.

Annie Wernerowej skradziono z przedpokoju przy ul. Szeptyckich l. 41 futro damskie, wartości 30.000 marek.

W KAMIEŃCU PODOLSKIM w ubiegłym tygodniu zaaresztowani zostali prezes rady miejskiej tow. I. Mirański i członkowie zarządu miejskiego Swincow i Lechtman. Powody aresztu nie są znane.

O „KRASAWICĘ". We wsi Opłytnie Błyszczywódzkiej w powiecie Żółkiewskim, na powracających parobków Trofyła i Gawrońskiego z Żółkwi napadło czterech parobków miejscowych i drągami zabili Trofyma, Gawroński zaś zdołał zbiec. Sprawców zabójstwa aresztowano. Motywem napadu była zazdrość o miejscową krasawicę, którą obaj odwiedzali.

— ODCZYT P. INŻYNIERA RYCHNOWSKIEGO z demonstracjami „O eteroidzie" odbędzie się dnia 19 stycznia b. r. we środę o godzinie 6-tej wieczorem w gmachu instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5.

Ze względu na małą ilość miejsc należy po bilety wstępu zgłaszać się w godzinach porannych w kasie Instytutu na II. piętrze do godz. 2 po południu oraz godzinę przed rozpoczęciem wykładu.

Ceny miejsc siedzących 30 marek — stojących 10 marek. 1853

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. WSPÓLNIE Z KLUBEM RADNYCH** odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo ważne.

× Posiedzenie Okręgowej Komisyi Zw. Zaw. odbędzie się we środę dnia 19. stycznia 1921 o godz. 6'30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! W** czwartek dnia 20 stycznia b. r. odbędzie się zgromadzenie w wielkiej sali przy ul. Kazimierzowskiej l. 13.

Porządek dzienny: 1) Sprawa kontraakcji naszych majstrów; 2) Sprawa kooperatywy. Koledzy robotnicy fryzyerscy, solidarność was wzywa wszystkich, jawcie się licznie!

Komunikaty.

× **BAL KELNERÓW,** który odbędzie się w czwartek dnia 20 stycznia, zapowiada się wspaniale. Komitet dołożył wszelkich starań, aby go uświetnić przez ozdobną dekoracyę sali, znakomitą muzykę, kwiaty i karnety dla pań, a co główne, znakomity doborowy bufet. Oprócz tego wynajęto boczne ubikacye, gdzie goście nietańczący będą mogli przy wesołej kapeli spędzić mile wieczór. Ze sfer zawodowych wszyscy pospieszą na bal, w szczególności, że część z dochodu jest przeznaczona na rzecz „Górnego Śląska".

× **ZARZĄD UNIW. LUD.** odbędzie posiedzenie dziś (wtorek) o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym.

× **ZWIĄZEK STRZELECKI.** Z okazyi przypadającej rocznicy powstania styczniowego urządza Dyrekcya Koła Teatralnego Związku Strzeleckiego uroczysty obchód w salach Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej w niedzielę dnia 23 stycznia b. r. Początek o godz. 7'30 wiecz. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Dochód na plebiscyt.

× **KARTY CHLEBOWO - MĄCZNE.** P. T. Mężów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo-mączne na nowy okres 4-tygodniowy, rozpoczynający się z dniem 19 bm., będą przygotowane do podjęcia w dniu 18 bm. w godzinach popołudniowych od 3 do 8-mej w Centralnem Biurze, ul. Piekarska l. 11.

Jednocześnie przygotowane też będą karty na sól na rok 1921.

Na pokrycie kosztów druku pobierać należy za karty chlebowo - mączne po 50 fenigów za sztukę, zaś za karty solne po 1 marce.

Zarazem uprasza się P. T. Mężów zaufania, by przy składaniu należytości za karty wygotowywali kontrakwity własnoręcznie podpisane wyłącznie na drukach wydawanych przez XVII. B. Departament Magistratu. Przy poborze kart należy wykazać się potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty.

Walka z paskarstwem we Lwowie.

W ostatnich tygodniach paskarstwo rozwielmożniło się w sposób dotychczas niebywały, grożąc licznym rzeszom bądź wygłodzeniem, bądź żywiołowym ratunkowym odruchem wyzyskiwanych mas. W skutek akcyi Rady robotniczej od dwu dni urzędują w mieście komisye latające, składające się z reprezentantów Miejskiego urzędu targowego, Urzędu walki z lichwą oraz adjunkta pol. Stockiego wraz z odpowiednią asystencyą posterunkowych policyi.

W ub. sobotę komisye te skontrolowały place targowe i część sklepów, przyczem w kilkunastu wypadkach paskującym handlarzom doraźnie rozsprzedano towary po cenach taryfowych, między innemi **w składzie wędlin Ichniowskiego** przy ul. Zimorowicza rozsprzedano wyroby masarskie za kwotę ponad 14.000 marek. Pozatem wniesiono na paskarzy doniesienie do prokuratoryi państwa.

W ub. poniedziałek komisye kontynuowały dalej swą działalność, jednakowoż funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą nie wzięli w tem udziału(!) co wywołało ogólne zgorszenie i nie bardzo pochlebne dla nich komentowanie tego faktu. Zapewne władze wyższe wejrzą w tę sprawę i to jaskrawe zaniedbanie obowiązku należycie ukarzą.

Na placu Teodora komisye rozsprzedały towar: M. Tenenbaumowi, Geni Fiwelowej, Feiwli Kalachowej, Adeli Fuchsowej i Waleryi Suzowej. Ukarano, lub zrobiono doniesienie do prokuratoryi na sprzedających ponad taryfę: Zofię Filową, Maryę Wacławkową, Stanisławę Krzyżową, Maryę Jabłońską, Stefanię Stedziową, Rozalię Sochową, Maryę Rypściową, oraz na właścicielkę masarni Annę Walterową. Pieniądze za rozsprzedany towar złożono w depozycie w Kasie miejskiej, aż do rozstrzygnięcia sądowego.

Następstwem tej akcyi jest **strach na bezkarnie dotychczas grasującą mafię paskarską.** Towary poczęto sprzedawać po cenach maksymalnych. Skonstatowano jednak że taryfa niejednokrotnie jest za wysoką. Na niektórych placach targowych sprzedawano jaja o 2 marki niżej taryfy, a sprzedawane przez komisyę po cenie taryfowej nie znalazły nabywców z powodu swej wygórowanej ceny. Podobnie rzecz ma się z nabiałem, tłuszczami, krupami i mąką, które są na ogół nieprzystępne dla większej ilości kupujących dla swej niezwykle wyśrubowanej ceny. Ceny za te artykuły spożywcze winny natychmiast być zniżone.

Paskarze licząc na „lepsze" czasy pochowali wiele towarów jakoto: jabłka, cebulę, krupy i t. p. należałoby by komisye lotne magazyny te wykrywały, towary ukryte konfiskowały, a **spekulujących paskarzy należy natychmiast aresztować.**

Wierzymy, że akcya władz nie osłabnie i nie ustanie lecz będzie należycie popartą przez masy konsumentów doprowadzone do rozpaczy przez mafię paskarską.

Usiłowane morderstwo rabunkowe.

W ub. sobotę około godz. 10 wieczór weszło do mieszkania 60-letniej Friny Lizermanowej przy ul. Łyczakowskiej l. 165 trzech cywilnych mężczyzn i pod groźbą rewolweru zabronili krzyczeć w kuchni służącym Annie Szaradowskiej i Rózi Damf, poczem dwóch w sypialni poczęło bić po głowie tępem narzędziem i dusić Lizermanową. Gdy ta straciła przytomność, bandyci zabrali z szafy biżuterję i 1600 marek, książeczkę kasy oszczędności na nazwisko R. Damf, zaś po otwarciu znalezionym kluczem kasy ogniotrwałej skradziono 19.000 marek.

Następnie bandyci polecili służącym przez pół godziny zachować się cicho, wyszli na ulicę, płacąc 20 marek dozorcowej za otwarcie bramy.

Dr. Marcin Selzer stwierdził u przytomnej Lizermanowej

pęknięcie czaszki,

tudzież liczne rany na całem ciele. Rany są poważne i wymagają operacji. Śledztwo na razie nie ustaliło — jak to podały inne dzienniki — faktu zgwałcenia Anny Sz. przez bandytę, który stał na czatach w kuchni.

Władze zarządziły energiczne śledztwo w celu wytropienia zbrodniarzy.

Podwójne morderstwo i rabunek.

Dnia 4 bm. bracia Herman i Lelzor Hirschhornowie wybrali się drogą polną z Grabowic do Grzymałowa koło Tarnopola w poszukiwaniu za skradzioną im parą koni w Bucniowie. W lesie baworowskim nieznani bandyci w bestyalski sposób zamordowali obu, zdarli z nich buty, zimowy płaszcz podróżny, zegarek niklowy i oba konie wartości 100 tysięcy marek, zaś wózek pozostawili na drodze.

Zbrodnię odkryto 9 bm. i policja państwowa zrabowane konie odnalazła w Tarnopolu. Istnieją poszlaki, że zbrodniarze pochodzą z obozu Petlurowców w Grabowcu.

Strach pruski ma wielkie oczy.

BYTOM, 17. stycznia (Pat.) Nota rządu niemieckiego z 13 b. m. do Rady ambasadorów w sprawie rzekomego polskiego sprzysiężenia zbrojnego na G. Śląsku w porozumieniu z Rządem polskim wskazuje, że już z końcem września 1920 planowali Polacy na G. Śląsku nowe powstanie i ukończyli już byli swoje przygotowania w tym kierunku. Z początkiem października z. r. po ogłoszeniu przewidzianego terminu plebiscytu w styczniu b. r. odroczono rozpoczęcie powstania na czas przed plebiscytem. Główną uwagę zwrócili Polacy na udoskonalenie na terenie plebiscytowym organizacyi P. O. W. przez utworzenie w łonie jej organizacyi specyalnych formacyi przeznaczonych na opanowanie Śląska.

Dla udzielenia instrukcyi wydelegowany został przez polskie Ministerstwo wojny wyższy oficer do Sosnowca do tamtejszego sztabu P. O. W. Ręka w rękę z tem przegrupowaniem przeznaczonych do tego sił na terenie plebiscytowym szło skupianie żołnierzy armii Hallera porozdzielanych na całym terenie plebiscytowym w towarzystwach hallerczyków.

Celem fachowego wysadzenia mostów i **torów kolejowych z chwilą wybuchu powstania lub** w czasie przybycia emigrantów na plebiscyt, jak też i do przeprowadzenia tych i innych technicznych robót, utworzono w łonie P. O. W. techniczną formacyę. Dla dalszego wyćwiczenia Górnoślązaków zostali wysłani na teren plebiscytowy fachowi oficerowie z Polski i porozdzielani do poszczególnych formacyi pomocniczych P. O. W.

W grudniu warszawska Centrala zorganizowała wyćwiczenie członków P. O. W. W Sosnowcu i w okolicy odbywają się nieustannie kursa walki na krótki dystans, w których biorą udział członkowie P. O. W. i związku hallerczyków oraz sokołów.

W krótkich odstępach czasu odbyło się w grudniu kilka tajnych konferencyi oficerów wywiadowczych z kierownikami powiatów. W konferencyach tych brali udział także delegaci centrali warszawskiej i oficerowie wywiadowczy znani powszechnie bandyci służący dawniej w kółku strzelców bytomskich. W samych zaś okręgach na G. Śląsku zorganizowano tajne bojówki. Już z końcem września 1920 istniało w okręgu bytomskim około 18 stałych kompanii **P. O. W. Zadaniem ich jest przy wybuchu po**wstania opanować natychmiast publiczne władze i wszelki niemiecki opór złamać zbrojnie. Dostarczenie i rozdzielanie broni dokonywuje się z wielką intensywnością.

Na polsko-górnośląskiej granicy po stronie polskiej znajdują się wielkie składy broni, które z chwilą rozpoczęcia powstania w myśl wydanych rozkazów, mają być przewiezione przez granicę.

Termin wybuchu powstania ustanowiony został na połowę stycznia br. prawdopodobnie w związku z zamierzonym strajkiem generalnym. W tym stanie rzeczy zasługują tajne bojówki na szczególną uwagę. Jest to militarnie zorganizowana banda z najwątpliwszych elementów mająca swoją siedzibę w koszarach imienia Traugutta w Sosnowcu. Umieszczenie jej w państwowych koszarach dowodzi właśnie jej związku z urzędowymi czynnikami. Członkowie tajnej bojówki to górnośląskie ciemne elementy, które częstokroć poszukiwanę przez Prokuratoryę uciekły z G. Śląska.

W dalszym ciągu przedłożył rząd niem. odpisy 20 rzekomych oryginalnych dokumentów rozkazów P. O. W., jakiegoś wojskowego Komitetu organizacyjnego z datą miejsca postoju Dtwa kursów wywiadowczych w Warszawie, instrukcyi powstańczej Dtwa wojskowego w Bytomiu itd., które to dokumenta służyć mają jako dowody na prawdziwość treści noty niemieckiej. Ponieważ podobno w poprzednich dokumentach rząd niemiecki skompromitował się między innymi także pieczątką źle po polsku napisana zrezygnował tu z pieczątek zaznaczając, że to Polacy dla pewności nie używają już pieczątek w pismach polskiej tajnej organizacyi wojsk.

W odezwie polskiego komisarza plebiscytowego p. Korfantego, dokumenty skwalifikowane zostały jako kiepskie fałszerstwo.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Dr. Józef Rosenberg
lekarz art. malarz, literat,
urodz. w Stryju r. 1870.
zmarł we Wiedniu dnia 18 grudnia 1920 r.
o czem krewnych i znajomych zawiadamiają
1853—1 żona, syn, siostra i bracia.

Kolejarze przed decyzyą.

Lwów, 17. stycznia.

W przepełnionej sali „Grażyny" tłumem lwowskich kolejarzy składali ub. niedzieli delegaci na Warszawską konferencyę, która miała decydować o metodach dalszej walki celem wymuszenia na czynnikach rządowych wypełnienia danych kolejarzom zobowiązań obszerne sprawozdanie. Referowali tow. **Rudnicki, Maksamin i Hüttner**, dając cały szereg informacyi, które zamieszczamy w uzupełnieniu podanych już przez nas wiadomości o wzmiankowanej konferencyi i o wynikach interwencyi u ministra kolei p. Jasińskiego.

Obrady konferencyi w Warszawie rozpoczęły się 9. b. m. a uczestniczyło w niej 150 delegatów. Referat o akcyi Wydziału Wykon. zmierzającej do zrealizowania żądań pracowników kolej., wygłosił sekretarz generalny Związku Sułkowski, stwierdził jednakowoż, że wszystkie zabiegi ze strony Wydziału okazały się bezowocne.

Po uzupełnieniu jego wywodów, przez prezesa Kruszewskiego i Michniewicza, jakoteż po wyłonionej na tle referatu dyskusyi, postawione zostały dwie rezolucye: jedna za strejkiem bezzwłocznym, druga by przed uchwałą o strejku, przeprowadzić konferencyę o sprawie tych niezrealizowanych przez rząd 13 punktów z ministrem kolei i w tym celu wysłano deputacyę złożoną z 6 osób i to po jednym delegacie z dzielic Polski i jednego z kresów, oraz 2 członków Wydziału Wykonawczego.

Deputacya ta stwierdziła, że osoba ministra, jakkolwiek fachowca — absolutnie nie dorosła do tak trudnego zadania, a w pierwszym rzędzie brak mu samodzielności i znajomości tak szerokich zadań, jakie powinien mieć minister, przy dzisiejszym stanie kolejnictwa.

Deputacya przedstawiła panu ministrowi niebezpieczeństwo, które zagraża na skutek niewypełnienia żądań kolejarzy.

Odpowiedź p. ministra udzielona deputacyi kolejarzy, brzmiała niezbyt zachęcająco.

Odnośnie do 13 punktów, to — mówił minister Jasiński — ta sprawa była wprawdzie traktowaną na radzie ministrów, i pan Bartel pertraktując ze Związkiem, przekroczył swój mandat, ponieważ dał termin wypełnienia postulatów kolejarzy do 1-go stycznia; sprawy te mogą być załatwione ale terminu podać nie może.

O podwyższeniu mnożnika po nad 400 niema mowy.

Za nieotrzymane deputaty żądanie odszkodowania w naturze albo w pieniądzach jest niemożliwe, ponieważ rząd niema ani mąki ani pieniędzy, a powtóre, gdyby się dało kolejarzom, musiałoby się dać wszystkim pracownikom państwowym.

Co się tyczy kredytu dla kooperatyw, to już stworzono komisyę, która kredytu będzie udzielać, a względnie propozycye na kredyt rządowi przedkładać.

Omawiano też sprawę przysięgi, godzinowego, pasów drożyźnianych, zaliczek zwrotnych, urlopów płatnych i wiele innych rzeczy. Po nieudałym na ogół wyniku narad w Ministeryum rozpoczęła się na konferencyi olbrzymia dysknsya. Oburzenia delegatów było olbrzymie, gdyż otrzymaną odpowiedź uznano słusznie za prowokującą.

Zjazd uchwalił rezolucyę odwołującą się do opinii ogółu kolejarzy w sprawie dalszej taktyki.

Dla wydania tej opinii zostało zwołane zgromadzenie kolejarzy we Lwowie, a opinia ich służyć będzie wraz z opiniami innych okręgów za dyrektywę Wydziałowi Wykonawczemu Z. Z. K.

Nad sprawozdaniem toczyła się żywa dyskusya, w której zabierali głos Rosyan, Feszczuk, Jahnorz i w. i. Przemawiał też obecny na zebraniu poseł tow. **Hausner**, który zwrócił zebranym uwagę na doniosłość decyzyi, które zapaść mają, w chwili niesłychanie poważnej. Kolejarze uchwalając nawet podjęcie strejku dalecy są od nadawania mu charakteru politycznego. Dlatego też trzeba sprawę postawić tak, aby opinia publiczna wiedziała, że sprawy ekonomicznej natury są tym czynnikiem, który gotów przeważyć szalę cierpliwości. Nie wolno kolejarzom zapominać o tem, że oni są tym czynnikiem wywierającym na życie społeczne wpływ ogromny, i że w ich ręku leży możność uzdrowienia fatalnych stosunków panujących w kolejnictwie. I źle jest, że w tych gorących debatach mało się o tem mówi.

Za nadużycia administracyi i poszczególnych funkcyonaryuszy, za wadliwości kolejnictwa czyni się odpowiedzialnym ogół kolejarzy, dlatego też kolejarze winni się stać sami ciałem kontrolnem i tępić zło bezwzględnie i to da im moralne prawo domagania się przeprowadzenia takich reform administracyjnych i takich postulatów, które życie wyłoni. Mowca stwierdza, że wadliwości funkcyonowania aparatu kolejowego leżą **w niedołęstwie ministerstwa kolei, w samowoli kacyków poszczególnych Dyrekcyi**. Z chwilą ujednostajnienia administracyi i roztoczenia ścisłej kontroli nad popełnianemi nadużyciami stosunki zmienią się zasadniczo. W tej akcyi, którą kolejarze zmuszeni są podjąć pocieszającym jest fakt, że w przeciwieństwie do niedawnych jeszcze czasów, akty samorzutne i nieskordynowane nie mają już miejsca, a ostateczne postanowienie o decyzyi zależnem będzie od wyrażonej woli ogółu kolejarzy.

Po przemówieniu posła tow. **Hausnera** i ożywionej dalszej dyskusyi, przedłożono zgromadzonym pod głosowanie dwie rezolucye, jedną domagającą się strejku w terminie, który oznaczy Wydział Z. Z. K. i drugą domagającą się strejku natychmiastowego. Uchwaloną została druga rezolucya, wobec założenia jednak „votum separatum" przez delegatów poszczególnych sekcyi i wobec tego, że zgromadzenie było w większej części reprezentowane przez jedną kategoryę, zreasumowano wzmiankowaną uchwałę i polecono wszystkim sekcyom, aby w ciągu tygodnia odbyły zgromadzenia swych sekcyi. Sekcye też zadecydują o ewentualnym strejku a odpowiednia uchwała zostanie przesłana Wydziałowi wykonawczemu do Warszawy.

Włamanie do muzeum Czapskich w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.) 17. stycznia. W nocy z soboty na niedzielę, dokonał nieznany sprawca włamania do muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej. Wtargnąwszy do wnętrza, zabrał 6 cennych makat wartości 2 milionów marek, z których pięć jest pochodzenia polskiego a jedna cennem perskiem dziełem sztuki tekstylnej XV. wieku. **Złoczyńca próbował dostać się jeszcze do** następnej sali pełnej kosztownych emalii, medalionów, porcelany i obrazów, lecz nie posiadając odpowiednich narzędzi, nie zdołał rozbić mocnego zamku.

Policya przy pomocy psa policyjnego zwróciła dochodzenie do mieszkania dozorczyni tego budynku, niejakiej Gembarzewskiej, którą **w rezultacie aresztowano.**

Rządowa „pożyczka" 30 milionów dla p. Sobańskiego.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa „pożyczki" posła polskiego w Brukseli, hr. Sobańskiego, nie przestaje być przedmiotem roztrząsań w warszawskich kołach politycznych. Okazuje się, że minister Sapieha samowolnie przyznał **p. Sobańskiemu pożyczkę w sumie 30 milionów marek**, zabezpieczoną rzekomo na jego dobrach. Ówczesny minister skarbu Grabski, który skreślał w budżecie najkonieczniejsze wydatki, nietylko nie zaoponował przeciwko tej wątpliwej tendencji, ale wypłacił panu Sobańskiemu zaliczkę w kwocie 5 milionów marek. Gdy obecnie p. Sobański zwrócił się do ministeryum skarbu o wypłacenie pozostającej sumy, p. Steczkowski zażądał oszacowania majątku ziemskiego hr. Sobańskiego, przyczem okazało się, że **wartość majątku tego nie przekracza 700 tysięcy marek.** Naturalnie, że minister Steczkowski wobec tego wypłaty pieniędzy odmówił. Afera hr. Sobańskiego wywołała wzburzenie. Naturalnie, że dalsza karjera dyplomatyczna hr. Sobańskiego pozostaje pod znakiem zapytania. Ostro atakuje się też ministra Sapiehę z okazji szafowania dobrem państwowem, nietylko bowiem hr. Sobańskiemu miał p. Sapieha wyrządzić grzeczność tego rodzaju, ale jeżeli dać wiarę krążącym tutaj pogłoskom, **także i inni magnaci, obdarowani przez Komitet Narodowy paryski stanowiskami dyplomatycznemi, czerpać mieli w ten sposób ze skarbu państwa.**

Rozruchy uliczne w Berlinie.

NAUEN. (Pat.) 17. stycznia. W Berlinie przyszło do zaburzeń z powodu demonstracyi z okazyi rocznicy śmierci Róży Luksemburg i Liebknechta. Przed hotelem Adlon tłum chciał rozbroić policyę, przyczem pobito jednego policyanta, 5 zaś cywilnych odniosło rany. Według urzędowego sprawozdania tłum usiłował przerwać kordon policyi i wtargnąć do parlamentu. Na rogu ulic pod Lipami i Wilhelma patrol dał ognia w powietrze, gdy tłum chciał wtargnąć na ul. Wilhelma, przy której mieszka kanclerz Ebert i gdzie mieści się ministerstwo spraw zagranicznych. Odbył się też przed pałacem byłego cesarza wielki pochód, składający się z przeszło 100.000 ludzi.

18.000 robotn. łódzkich na bruku

Fabryki łódzkie stają w dalszym ciągu

Delegaci robotników z fabryk włóknistych w liczbie 427 uchwalili zwołać wiece publiczne **celem wniesienia protestu przeciwko skandalicznym stosunkom aprowizacyjnym w Łodzi, jeśli zaś protest nie odniesie skutku, robotnicy zdecydowani są przystąpić do ogólnego strejku protestującego.**

Fabryki stoją w dalszym ciągu — **obecnie już 18 000 robotników znalazło się na bruku.**

PETLURA NIE TRACI NADZIEI.

WIEDEŃ. (Pat.) 17. stycznia. Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa:

Ukraiński Sztab Generalny posiada pewne wiadomości, że bolszewicy przygotowują, znaczne masy kawaleryi celem napadu na Europę. Niebezpieczeństwo inwazyi bolszewickiej jest wiele większe, niż sądzą w Europie. Bolszewicy łatwo wtargną do serca Europy, jeżeli nie napotkają na opór.

Ataman Petlura z dziennikarzem włoskim oświadczył, że w 3 letniej walce z bolszewikami nie upadła idea ukraińska. Przeciwnie powiększyła ona siłę narodu, celem przeciwstawienia się dzikiemu absolutyzmowi bolszewickiemu. Państwo ukraińskie, którego instytucye czasowo nie mogą przebywać we własnej ojczyźnie, żyje w świadomości narodu ukraińskiego i zyskuje coraz bardziej na sile. Nadejdzie godzina, kiedy nasza idea państwowa na terytoryum ukr. odniesie pełne zwycięstwo nad imperyalizmem moskiewskim i nad obojętnością Europy. Oto tajemnica naszej ufności mimo chwilowych niepowodzeń. Traktaty handlowe a nawet ruch handlowy i noty dyplomatyczne nie powstrzymają bolszewików od ich planu. Tylko oręż może rozstrzygnąć **walkę między wschodem a zachodem.**

Zamiary rządu w kwestyi żydowskiej.

Pod powyższym tytułem wygłosił poseł tow. dr. Diamand w sali Izby handlowej półtoragodzinny referat, w którym naszkicował całokształt wielce skomplikowanej a dla przyszłości państwa nader doniosłej kwestyi żydowskiej.

Należy zdać sobie sprawę z tego — mówił prelegent — że czas kiedy rząd był regulatorem opinii publicznej i tym czynnikiem, który samowolnie rozstrzygał najżywotniejsze kwestye społeczne, należy do przeszłości. Dziś rząd może być odbiciem prądów nurtujących w społeczeństwie, dlatego też łudzą się ci, którzy oczekiwaliby rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej w drodze jakiegoś ukazu i rozporządzenia czy też odezwy. Jedna tylko istnieje droga do rozwiązania sprzeczności pomiędzy wyznaniowymi odłamami państwa polskiego a to próby porozumienia się i nawiązania starganych nici współżycia i współpracy.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że spór żydowsko-polski zaognił się w latach wojennych do stopnia graniczącego nierzadko z jakimś szałem i opętaniem. Jedną z tych przyczyn i to nie najpośledniejszą był fakt, że w okresie największych wysiłków narodów, muszonych do prowadzenia krwawych zapasów o swoją egzystencyę wszystko, co się nie wyłamywało ze szranków solidarności było zaliczanem do obozu wrogiego.

Współdziałały także dawne rany nagromadzone w przerażającej ilości i przez rządy zaborcze, które doprowadziły ostatecznie do takiego zaognienia stosunków, że ludziom dobrej woli ręce opadały. A jednak nie brak objawów świadczących, że w państwie polskiem samo życie zmusi do wykazania jakiegoś „modus vivendi", który jest potrzebny tak żydowskiej jak i chrześcijańskiej stronie. Nie można bowiem zapominać o tem, że teorye samowystarczalności zbankrutowały doszczętnie a Polska tem bardzie skazana na pomoc zagranicy zmuszoną jest liczyć się z opinią w pierwszej mierze Ameryki. Mocarstwa zachodnie tak lekceważące względy humanitarne natury o ile chodzi o załatwianie spraw dotyczących ich interesu państwowego usiłowały przyczynić się do złagodzenia sporu polsko-żydowskiego przez narzucenie traktatu o mniejszościach narodowych. Ale i wtedy nawet, kiedy wszystkie punkty owych artykułów będą wypełnione, dalekiem jeszcze będzie rozwiązanie problematu żydowskiego mającego za sobą tak bogate podłoże psychiczne, społeczne i polityczne. Jeden jest bowiem środek, który przy realnem traktowaniu sprawy zawieść nie może. Ludność żydowska bez względu na swoje zapatrywania musi stanąć na stanowisku państwowo polskiem i z tego punktu wychodząc domagać się nie łaski, ale poszanowania praw i stosowania ich w równej mierze do wszystkich obywateli państwa bez względu na ich przynależność partyjną czy poczucie narodowościowe.

Sprawa autonomii kulturalno-narodowościowej inaczej się musi przedstawiać w zastosowaniu do żydów a do narodów t. zw. kresowych, zamieszkujących pewne zwarte terytoryum, więc mających podstawę do takiego żądania.

Z takich założeń wychodzić należy w rozpatrywaniu tej skomplikowanej sprawy, a i rząd zrozumiał już konieczność nawiązania stosunków współżycia pomiędzy poszczególnymi grupami obywateli państwa. Na konferencyach poświęconych tej sprawie przeważały głosy rozsądku a do wyjątków należały głosy domagające się nie pokoju współobywatelskiego a zawieszenia broni. Pomimo przykrych i smutnych wspomnień z niedalekiej przeszłości do pokoju takiego dojdzie a współdziałać w tej pracy będą i narodowcy żydowscy, o ile zrozumieją, że niepodległość państwa, pomimo wielu wad i czasowych niedomagań w aparacie administracyjnym i dla ludności żydowskiej okaże się nieocenioną.

W tej akcyi zmierzającej do załatwienia kwestyi żydowskiej od dołu na drodze współżycia i porozumienia, któreby pozwoliło ostatecznie rządowi zdobyć się na coś więcej jak na papierowe rozporządzenia wybitny udział powinien wziąć i ogół m. Lwowa.

Dobrze zrozumiany patryotyzm i interes państwowy wskazuje niedwuznacznie, jaką iść należy drogą dla ułożenia sobie życia w myśl praktycznych a przy tem także i humanitarnych zasad. Tą drogą pójdzie także i ludność żydowska, w której pomimo błędnych pozorów żyje głęboki idealizm a zdolności użyte w interesie i w służbie państwowej pozwolą zapełnić niejedną lukę i w nie małej mierze przyczynią się do wzrostu i zwartości Rzptej.

Echo z Bielska i okolicy.

(Koresp. własna).

Bielsko, w którem dotychczas przeważał żywioł germański i było jednojęzyczną wyspą wśród różańca okolicznych polskich miast i miasteczek, straciło wiele na swej fizyognomii, upodobniając się obecnie raczej do domicylu ludności polskiej, aniżeli — jak to dawniej było do gniazda „wiernych „szwarcgielberów. To też, gdy runęły słupy czarno-żółte, gdy z czapek oficerskich zniknęły rozetki rakuskie, gdy się tutaj poczęło rozlokowywać wojsko polskie, wreszcie gdy język polski przedostał się jak tryumfator do murów szkoły niemieckiej, to chcąc — nie chcąc musiała się cywilna ludność dostosować do tego kamertonu, czyli jak to powiedział jeden ze złośliwych Niemców do tej Sturm und Drang Periode... Inaczej być nie mogło. Bielsko musiało sobie raz stanowczo powiedzieć, że dysputy odbywające się na rogach ulic, w kawiarniach, na czarnej giełdzie nic nie pomogą, miasto biegiem wypadków, musi zostać polskiem i kwestya skończona.

Poczciwe serca austryackie w dzień i w nocy śpiewające Gott beschütze, Gott erhalte, krwawiły się z bólu, a oczy płakały na widok tak szybkiej a niespodziewanej metamorfozy stosunków...

Na nowinach „politycznych" Bielszczanom nigdy nie zbywało. Rozmaite gazetki walczące jak matador na igrzyskach: „für die Einheit Ostschlesiens" przynosiły coraz to nowe wersye o rzekomem stworzeniu: „republiki wschodnio-śląskiej". Marzyło się starym druhom Austryi o jakiejś specyalnie wyodrębnionej republice. Tym mirażem karmiły się Austryaki przez szereg tygodni, aż wreszcie strzał rzeczywistości zgruchotał niemiłosiernie ten: „marzeń labirynt". — Pod wrażeniem wymiany korony Habsburgów na walutę polską zasępiło się społeczeństwo niemieckie, poddając się temu rozporządzeniu z dziwną biernością. Finansyera tutejsza bowiem, nawiasowo mówiąc, składająca się z parweniuszów, dorobkiewiczów, c. k. lieferantów wojennych, przechowuje swój mająteczek w tresorach zagranicznych. Bo to są głowy tęgie, arcymądre, a przytem obdarzone duchem Kassandry... Zgraja ta powtarza stereotypowo: ziemia pod nogami niepewna — Mars płata figle złośliwe, trzeba się mieć na baczności...

Bielsko, ten „mały Berlin" ma prawo rzeczywiście stanąć dumnie w szeregu wielkich miast. Bogate fabryki, okazałe domy, szkolne gmachy, teatr, kina, ruch wydawniczy, czynią zeń niby stolicę tego zakątka, bo Cieszyn w porównaniu z B. drzemie...

Drożyzna tutaj jest wielka. (Lwowianie mówią, że Bielsko jest rajem co do stosunków aprowizacyjnych). Mimo wszystko jednak, paskarze hulają i rozbijają się samochodami po ulicach. Jeden z tych potentatów urządził sobie po mieście kawalerską jazdę, ofiarą której padło życie dziecka robotniczego. — Ja, demokratycznie myślący człowiek, patrząc — jak to mówi Orzeszkowa na „te nie orzące i nie siejące ptaki" kijem i pałką napędzałbym tych pasorzytów do sochy lub warsztatu robotniczego...

Życie polityczne kotłuje w Białej. P. P. S. zwołuje wiece i zgromadzenia, na których domaga się poprawy bytu robotników. Przed dwoma miesiącami otworzono w Bielsku Dom Robotniczy, który jest symbolem siły naszej. Mamy tutaj swój tygodnik lokalny „Wyzwolenie Społeczne" organ P. P. S. — W lokalu redakcyjnym tego pisma odbywają się co tygodnia „pogadanki socyalistyczne" prowadzone przez p. Antoniego Pająka; on to objeżdża okoliczne wsie, miewa wykłady i wypowiada otwartą walkę kapitalizmowi. W Białej wychodzi także „Tygodnik Bialski" organ miejscowego kleru. Szaflikl pomyj, potwarzy i kalumnii wylewa na zwolenników polityki pepesowej. Artykuły tego pisemka, które mogą równocześnie służyć za świadectwo ubóstwa umysłowego ich autorów, kiną wszystkich i wszystko, bo tyara i korona chwieje się...

Ruch robotniczy skupia się coraz bardziej pod jednym sztandarem i dąży zwycięsko do uzyskania praw w życiu codziennem. Wiece robotnicze są najlepszym wyrazem naszej jedności i bratniej przyjaźni, która zwartą ławą toruje sobie drogę ku — lepszemu Jutru. **Br. T.**

Przesilenie rządowe we Francyi.

PARYŻ. 17 stycznia Pat. Perret zrzekł się misyi utworzenia gabinetu, wobec tego, że nie zdołał uzyskać współpracy Poincarego i Vivianiego. Jonard odmówił udziału w gabinecie udając się w podróż do Egiptu. Popołudniu Perret złożył wizytę Millerandowi i zaproponował mu Poincarego i Brianda jako kandydatów do utworzenia gabinetu, Millerand wezwał natychmiast do siebie Brianda i odbył z nim konferencyę.

Kryzys rządowy we Francyi.

PARYŻ. 17 stycznia Pat. Kryzys ministeryalny zdaje się być rozwiązany. Briand oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa że spodziewa się utworzyć gabinet w przeciągu dnia. Briand obejmie tekę spraw zagr., Reiberti sprawiedliwość, Barthou wojny, Doumer marynarki Loucher okolic uwolnionych, Doumend skarbu.

Z ruchu robotniczego.

Baczność robotnicy stolarscy! Uprasza się omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia, poszukujące robotników są niezgodne z prawdą. Stan życia robotniczego jest ciężki, szczególnie pod względem aprowizacyjnym; pracy jest mało gdzie, robotnicy zmuszeni są chodzić od warsztatu do warsztatu. Poszukujący pracy winni zasięgnąć informacyi w biurze pośrednictwa pracy, które istnieje w Związku robotników drzewnych przy ul. Pierzel l. 2.

Strejk robotników wodociągowych w Przemyślu trwa od trzech dni z powodu niezaspokojenia żądań pracowników. W mieście zupełny brak wody.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19